

„Męczennicy zostawili nam konkretne wskazówki”

O kulcie błogosławionych Męczenników z Pariacoto w Peru, ich przesłaniu oraz o swoim pierwszym pobycie w Polsce opowiada s. Berta Hernandez, świadek życia i porwania bł. Michała i bł. Zbigniewa.

Minęły dwa lata od beatyfikacji. Jak wygląda pamięć o Męczennikach w Peru?

[Bł. Michał i bł. Zbigniew](#) byli szczególnie znani w Pariacoto, tam gdzie żyli, pracowali i gdzie ponieśli śmierć męczeńską. Z biegiem czasu coraz więcej ludzi poznawało ich życie i drogę do świętości. Znani są oczywiście również w Chimbote, bo jest to centrum diecezji. Tam też jest franciszkańska parafia, a od niedawna ich [Muzeum](#) (przyp. red.). Wszędzie tam, gdzie pracują franciszkanie, a więc i w Limie, w Villa Jardin szerzony jest ich kult. Po beatyfikacji wiadomości o nich rozchodziły się głównie na północy Peru - na przykład w okolicach Trujillo. Ludzie stamtąd też przyjeżdżają, pielgrzymują do Pariacoto. Najwięcej pielgrzymów uczestniczy co roku w uroczystościach w rocznicę ich śmierci, a od dwóch lat również jest to w Peru dzień ich liturgicznego wspomnienia. Męczeństwo ojców bardzo poruszyło ludzi wierzących, również dlatego, że nikt nie spodziewał się, że *Sendero Luminoso* (*Świetlisty Szlak*) posunie się tak daleko. Jesteśmy pełni podziwu dla misjonarzy, ponieważ wszyscy, jednomyślnie zdecydowali się zostać, chociaż mieli okazję wyjechać z Peru w czasie terroru. Różni proboszczowie z parafii, gdy poznali życie naszych Męczenników, teraz sami pielgrzymują do Pariacoto i organizują wyjazdy dla parafian.

Jest Siostra po raz pierwszy w Polsce. Jak Siostra odbiera nas, nasz kraj?

Tak, jestem w Polsce pierwszy raz i bardzo mi się tu podoba. Ta zieleń, te krajobrazy są dla mnie niesamowite. Bardzo podobają mi się te domki w miejscowościach rodzinnych, czy to bł. Michała (Łękawica k. Żywca) czy bł. Zbigniewa (Zawada k. Tarnowa). To wszystko wygląda jak z bajki. Domy z drewna, pięknie ozdabiane. Gdy widziałam drewniany kościół parafialny w Zawadzie pomyślałam sobie, że to чудо. Wasza polska historia jest też dla mnie niesamowita. Bardzo mnie interesuje, ponieważ z wykształcenia jestem nauczycielką historii. Czuję się zafascynowana nie tylko krajobrazem, tym co wokół mnie, ale również ludźmi w Polsce. Poznawać ich to dla mnie niesamowite doświadczenie. Ta miłość, serdeczność, jaką darzą mnie tutaj ludzie jest zadziwiająca. Jestem pod wrażeniem Polaków, ich sympatii, serdeczności, bliskości i gościnności, która niejednokrotnie mnie przerasta. i nie chodzi tylko o franciszkanów czy o rodzinę Zbyszka oraz Michała, ale o wszystkie inne osoby, które spotykałam. cały czas jestem pod wrażeniem ich wielkiej życzliwości i dobroci.

Miałam też okazje do wzruszeń. Niesamowite dla mnie było, gdy będąc u rodziny Michała, powiedzieli do mnie - „Ty jesteś naszą rodziną. Naszą siostrą.” Tak przyjęło mnie jego rodzeństwo, siostrzeńcy... Podobnie bracia Zbigniewa, ale także ludzie z parafii... Po prostu wszyscy. Otrzymałam w Polsce tak wiele podziękowań oraz dobrych słów, że jest to dla mnie zadziwiające.

Czytaj cały wywiad na stronie: misje.franciszkanie.pl

*Rozmawiała Agnieszka Kozłowska
tłumaczył o. Dariusz Gaczyński OFMConv
Kraków, 12.06.2018 r.*